Rok III. Nr. 52. Sosnowiec, piątek 2 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

W dniu Imienin W. P. Wydawczyni „Expresu Zagłębia"
HELENY MONSIORSKIEJ
składają najserdeczniejsze życzenia
Współpracownicy
Redakcji, Administracji i Drukarni.
Sosnowiec, dnia 2 marca 1928 r.

Obrazy przedstawiające obronę chrześcijaństwa w polskiej kaplicy Loretańskiej.

Sobieski pod Wiedniem. — Piłsudski z m-grem Ratti pod Warszawą.

RZYM, 1.3. Watykan zatwierdził ostatecznie plany odnowienia kaplicy loretańskiej, poświęconej wersetowi litanji «Módl się za nami, Regina Poloniae«. Jak wiadomo, każdy wiersz litanii loretańskiej ma swoją kaplicę. Plany odnowienia przewidywały na jednej ze ścian kaplicy obraz włoskiego mistrza, przedstawiający Sobieskiego oddającego hołd Matce Boskiej po zwycięstwie nad turkami pod Wiedniem, na drugiej zaś miała być procesja w Loretto, odbyta w rocznicę tego zwycięstwa.

Z osobistej inicjatywy Ojca Św. Piusa XI-go, zamiast obrazu procesji umieszczony będzie jako pendant do obrazu uwieczniającego zwycięstwo Sobieskiego nad turkami, obraz uwieczniający zwycięstwo marszałka Piłsudskiego nad współczesnymi wrogami chrześcijaństwa, moskiewską armją bolszewicką w roku 1920. Na obrazie, obok marszałka Piłsudskiego wyobrażony będzie ówczesny nuncjusz w Warszawie mrg. Ratti, obecny Papież Pius XI. Mistrz włoski, któremu Watykan powierzył wykonanie obrazu, przybędzie do Warszawy dla studiów i dla sportretowania w tym obrazie marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie ministra Romockiego w Poznaniu.

Stosunek rządu do kościoła.

POZNAŃ, 1.3. (wł.) W czasie czarnej kawy w salonach województwa, minister Romocki. w odpowiedzi na słowa powitania byłego senatora Szułdrzyńskiego, wygłosił przemówienie, w którem sprecyzował stosunek rządu marszałka Piłsudskiego do kościoła katolickiego, zaznaczając między innemi, że intencją rządu jest współpraca i uregulowanie spraw małżeńskich według intencji kościoła. Przemówienia wysłuchali zebrani uważnie, poczem nastąpiły huczne oklaski.

Rząd angielski wobec zesłania zwolenników Zinowjewa.

LONDYN, 1.3 (wł.) Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin minister Chamberlain zapytany był, czy wobec zesłania zwolenników Zinowjewa, stanowiących lewe skrzydło rządu sowieckiego, rząd brytyjski weźmie pod uwagę kwestję wznowienia stosunków z rządem sowieckim. P. Chamberlain odpowiedział, że jak dotąd od czasu tego incydentu, nie zaszły żadne wypadki, mogące usprawiedliwić krok rządu brytyjskiego w kierunku wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Krwawa walka policji ze złodziejami w Warszawie.

WARSZAWA, 1. 3. Wczoraj około godz. 6 wiecz. dwaj wywiadowcy urzędu śledczego, Władysław Radosz i Edward Bryl, prowadzili do lokalu urzędu aresztowanych przy halach Mirowskich dwuch niebezpiecznych złodziei łódzkich — Jakuba Rosenberga i Chila Rosenbluma poszukiwanych przez policję za wielkie kradzieże.

Na rogu ul. Daniłowiczowskiej Rosenberg niespodzianie uderzył wywiadowcę pięścią w brzuch. przewrócił go na ziemię, poczem obaj złodzieje rzucili się do ucieczki w ul. Senatorską.

Wywiadowca Radosz pogonił za Rosenblumem. Opryszek, widząc, że agent go dogania, nagłym ruchem wydobył rewolwer i wystrzelił trzy razy, raniąc Radosza w pierś i w nogi.

Ciężko ranny wywiadowca, leżąc już na ziemi, wyjął brauning i celnym strzałem unieruchomił uciekającego zbira, raniąc go w udo.

Za drugim opryszkiem pogonił osłabiony ciosem w brzuch wywiadowca Bryl.

Agentowi przyszedł z pomocą posterunkowy 12 komisarjatu, Kowalski, który zagrodził uciekającemu złodziejowi drogę i uderzeniem bagnetu w głowę ogłuszył niebezpiecznego opryszka.

Przybyłe na miejsce strzelaniny pogotowie, przewiozło wywiadowcę Radosza w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Lekko rannego złodzieja Rosenbluma, po opatrunku w szpitalu św. Ducha, przewieziono do urzędu śledczego.

16 złotych papierośnic z orłem niemieckim.

Dar rządu Rzeszy dla świty króla Afganistanu.

BERLIN, 1.3. Opuszczającym dziś Berlin członkom orszaku Amanullaha rząd Rzeszy niemieckiej wręczył w upominku 16 złotych papierośnic, ozdobionych orłem niemieckim.

Na papierośnicy dla zastępcy afgańskiego ministra spraw zagranicznych i posła afgańskiego w Berlinie orły wysadzane są brylantami. Siedmiu innych dostojników otrzymało papierośnice z orłem z platyny, reszta zaś z orłem wygrawierowanym.

Powiększenie czerwonej armji.

MOSKWA, 1. 3. Komisarjat dla spraw zagranicznych kończy opracowanie projektu, który przewiduje powiększenie armji czerwonej na stopie pokojowej o 80,000 ludzi. W dziwnej sprzeczności do tego postanowienia rządu sowieckiego pozostaje artykuł »Izwiestji«, wychwalający pod niebiosa projekt sowiecki powszechnego rozbrojenia.

Skazanie b. naczelnika kuratorjum szkolnego

na rok i 4 miesiące więzienia.

ŁODZ, 1. 3. Sąd okręgowy łódzki skazał b. naczelnika wydziału finansowego kuratorjum szkolnego okręgu łódzkiego Pacholczyka, oskarżonego o nadużycia pieniężne, na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

Napad bandycki na kasjera hurtowni monopolu spirytusowego w Baranowiczach.

BARANOWICZE, 1.3. Dokonano tu wczoraj o godz. 8 m. 30 rano śmiałego napadu bandyckiego na kasjera hurtowni monopolu spirytusowego, Józefa Sochackiego.

Gdy Sochacki, podjąwszy w urzędzie pocztowym kwotę 34.500 zł., powracał do biura, na ul. Rynkowej zastąpił mu drogę jakiś osobnik, a powaliwszy kasjera kopnięciem w brzuch i uderzeniem pięści w oczy, wyrwał mu teczkę z pieniędzmi i zbiegł.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Prasa donosi, że...

— Komisarz ludowy zdrowia publicznego przeprowadził spis trędowatych na terytorium Rosji sowieckiej. Spis ten ustalił, iż liczba chorych na trąd sięga obecnie w Rosji 3 tysięcy osób. Najbardziej rozpowszechniona jest ta straszna choroba Kaukazie północnym, gdzie w roku zeszłym zanotowano 314 przypadków zachorowań na trąd.

— Z Waszyngtonu donoszą: Urząd imigracyjny Stanów ogłasza kwotę imigrantów różnych państw europejskich na zasadzie ustawy, wchodzącej w życie w lipcu br. Kwota ta jest niższa od dotychczasowej o okrągłą 11.000 ludzi.

— Na całym obszarze Rzeczypospolitej zebrano ogółem w r. z. 779.615. 200 kg. owoców różnego gatunku. Największą pozycię stanowią jabłka, których zebrano 425532000 kg., z czego na woj. wołyńskie przypada 72.512.700 kg. Najmniej wyprodukowano brzoskwiń. Ogólna suma zbioru nie przekracza tutaj 425.000 kg., z czego znów najwięcej' bo 128.000 kg. dostarczyło woj. poznańskie. Największą jednak ogólną produkcię osiągnęło woj. wołyńskie, dostarczając 118.757.000 kg. wszystkich owoców.

— Związek aptekarzy występuje do rządu z memoriałem o podwyższenie o 10 procent cen taksy na lekarstwa. Motywują swe żądania tem, iż pracownicy farmaceutyczni domagają się podwyżki z 550 na 600 złotych.

— Min. pracy przekazało kom. rządu m. stoł. Warszawy i 13 urzędom wojewódzkim na luty 139.000 zł. na opiekę nad dziećmi i młodzieżą dla podziału między instytucje opiekuńcze.

— Urząd emigracyjny przewiduje, iż w roku bieżącym na roboty sezonowe do Niemiec wyjedzie około 50.000 robotników. Akcią emigracyjną zaimą się urzędy pośrednictwa pracy pod kierownictwem dyrektora urzędu emigracyjnego p. Skowronka.

— Dnia 2 marca przybywa do Warszawy perski minister spraw zagranicznych Ali Goli Chan Ansari Dyplomata perski zatrzyma się w Warszawie w przejeździe do zachodnich miejscowości kuracyjnych.

— Pisma żydowskie w Warszawie podają dotychczas niesprawdzoną wiadomość, wedle której min. skarbu poleciło urzędom podwładnym, aby w wypadkach ruiny gospodarczej płatników, odpisywały im zaległości podatkowe za czas do roku 1926 włącznie.

— Wezuwjusz wznowił swoją działalność. Centralny krater wulkanu wyrzuca w krótkich odsiępach czasu masy lawy. Południowy stok Wezuwjusza oraz okolice, znajdujące się pod wulkanem, ulegają wstrząśnieniom. Obserwatorium włoskie wydało komunikat, stwierdzający, iż nie należy się liczyć z większym wybuchem wulkanu.

— Ostatnie trzy wydania radomsko kieleckiego »Słowa« a mianowicie nr. 42, 43 i 44 (z dnia 21, 22 i 23 bież. mies.) uległy wskutek zarządzenia starosty — konfiskatom.

Całe Zagłębie głosuje na listę Nr. 1

Wali się lista Nr. 24!

Za przykładem red. A. Sadzewicza.

»Kurjer Czerwony« zamieścił następujący apel patrjoty, który za przykładem redaktora A. Sadzewicza zawrócił z drogi warcholstwa partyjnego.

Szanowni i drodzy obywatele!

Nie zwracam się do osób, których partyjnictwo opętało tak dalece, że mają uszy, a nie słyszą i mają oczy, a nie widzą!

Zwracam się do was wszystkich, ludzie dobrej woli i wiary, którzy, zamierzając głosować na listę 24, pewni jesteście, że w ten sposób najlepiej spełnicie swój obowiązek obywatelski, najlepiej przysłużycie się religji katolickiej i Ojczyźnie.

Zwracam się do was, bo sam jeszcze niedawno byłem waszym zwolennikiem, bo święci mi niezłomna wiara, że mimo różnic partyjnych, polacy nie przestali stanowić jednego narodu, jednej wielkiej rodziny, jednego wielkiego bractwa!

Tak jest! Napróżno dzień po dniu prowodyrzy partyjni sączą w dusze nasze truciznę wzajemnej nienawiści. Napróżno każdy z nich obwieszcza, że on tylko i jego najbliższa gromadka stanowią kwiat patrjotyzmu; napróżno przysięga, że on tylko jest dobrym katolikiem, reszta zaś obywateli, to — zdrajcy i potępieńcy!

Na chwilę mogą wmówić w nas to, co chcą!

Ale niech wielka uderzy godzina, niech tylko dzwon dziejowy wezwie nas do czynu, do boju lub do uroczystego serc podniesienia, czyż nie giną w jednej błyskawicy przedziały i różnice partyjne, czyż naród cały nie powstaje, jako jeden mąż?

Gdzież byliśmy, gdy wróg bolszewicki szturmował do bram Polski i do bram stolicy?

Czyż wtenczas dzieliliśmy się na partje i wrogie odłamy?

Nie! Nie o numerki partyjne biliśmy się wtenczas, ale o Polskę. Czuliśmy wszyscy, że tylko jedność zbawić nas może, że każdy podział, każda waśń wewnętrzna, stałaby się wyrokiem nieuchronnej zagłady.

Bracia polacy! Dziś wprawdzie nie zagraża nam już widmo wrogiego najazdu. Dzięki zwartemu wysiłkowi narodu, który skupił się wówczas dokoła swego Wodza, odparliśmy inwazję i umocnili granice państwa.

Ale czy sądzicie, że dzieło budowy i zabezpieczenia Polski jest już ukończone? Że teraz wolno już nam rzucić się na siebie z pięściami w walce partyjnej?

Pomyślcie, obywatele: czy wrogowie nasi znikli już tak zupełnie, że zapomniawszy o nich, możemy znowu oddać się walce wewnętrznej, sami sobie rany zadawać? Sami między sobą się tępić i wzajemną swą zgubę nastawać?

A czemże jest, spytajcie sami siebie, lista 24, jeśli nie posiewem rozterek i zamieszek w kraju, jeśli nie zbrojeniem brata przeciw bratu?

Marszałek Piłsudski, wzywając naród do współpracy ze sobą otworzył wrota dla tej pracy tak szeroko, jak szeroka i długa jest Polska.

Na liście jego stanął włościanin obok Radziwiłła, robotnik obok przedsiębiorcy, stanęła na niej praca obok kapitału, zasługa dla wiary świętej obok zasługi dla państwa, męczeński krzyż Chrystusowy obok żołnierskiego krzyża Walecznych!

Marszałek chce objąć w ramiona wszystek naród!

Lista marszałka Piłsudskiego nosi numer jedynki, bo chce być jednością, ogarniającą całą Polskę, całą chce zjednoczyć w pracy, w pokoju, w bezpieczeństwie i dobryciel!

A lista 24?

Lista 24 — to zarzewie waśni i niepokoju; lista niepewnego jutra; lista rozjątrzonych ambicyj i zawiedzionych nadziei! Lista inflacji, ruiny i bezrobocia!

Kto chce Polski silnej swą jednością, swą pracą i swym spokojem, kto chce ładu w państwie ten opuści listę 24, jak opuścili ją wszyscy ci, którzy wczas się ocknęli, aby, zerwawszy pęta partyjnictwa, stanąć przy marszałku Piłsudskim i wespół z nim pracować nie dla partji, ale dla Ojczyzny.

Władysław R.

P. S. Proszę się nie dziwić i nie mieć mi za złe, że nie podaję całkowite o nazwiska, które poniżej wraz z adresem zaznaczam tylko do wiadomości Sz. Redakcji. Nie chcę, by złość ludzka podejrzewała mnie o chęć robienia karjery na łojalności dla rządu mojej Ojczyzny. W. R.

Roman Dmowski za współpracą z rządem marsz. Piłsudskiego.

»Ill. Kur. Krakowski« otrzymał z Łodzi następującą korespondencję:

»Z Warszawy przybyli do Łodzi dwaj wybitni członkowie Z. L. N. i w mieszkaniu prywatnem jednego z miejscowych przywódców tego stronnictwa odbyli poufne zebranie.

Jeden z delegatów warszawskich wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej, w którym stwierdził, że Z. L. N. utracił kontakt z masami, z drugiej zaś strony duchowieństwo zarówno wyższe, jak i niższe, nie udziela już poparcia listom Nr. 24 i 25, ograniczając to poparcie jedynie do sporadycznych wypadków.

Wystąpienie b. posła i redaktora Sadzewicza z Z. L. N. jest tylko pierwszą jaskółką zwrotu w całej konstelacji politycznej. Fronda Z. L. N. składa się już z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski.

Roman Dmowski ma w najbliższym czasie wydać list otwarty do swoich zwolenników z przedstawieniem nowego programu, opierającego się na współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego.

Po tym referacie wśród obecnych rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy zebrania, witając z ulgą takie postawienie sprawy, gdyż dalsza opozycja, zdaniem zebranych, jest beznadziejna.

Po zebraniu kilku uczestników zgłosiło się do komitetu bezpartyjnego bloku współpracy z rządem ze szczegółowemi relacjami zebrania, oraz oświadczeniem, że wśród dotychczasowych zwolenników listy Nr. 25 rzucać będą hasło głosowania na listę Nr. 1, a to z tego względu, że układ personalny tej listy w województwie łódzkiem nie odpowiada programowi dzisiejszej opozycji Z. L. N. W sprawie tej wyjechała do Warszawy delegacja, składająca się z dwóch wybitnych członków Z. L. N.

Przed wyborami do sejmu.

Odczyty prof. Zarańskiego w Dąbrowie Górniczej i Zawierciu.

We wtorek przy szczelnie wypełnionej sali kina »Venus« odbył się w Dąbrowie odczyt prof. Zarańskiego.

Na odczyt przybyło przeszło 800 osób, reprezentujących wszystkie sfery społeczne z przewagą robotników.

Słowo wstępne wygłosił dr. Gosiewski.

Prof. Zarański w półtoragodzinnym wykładzie zobrazował powojenne stosunki gospodarcze w świecie i omówił zagadnienia gospodarcze Polski.

Zebrani oklaskami i okrzykami na cześć prof. Zarańskiego, podziękowali za tak cenną i pożyteczną prelekcję.

Na zakończenie dr. Gosiewski wzniósł okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego i listy nr. 1.

Okrzyk ten zebrani powtórzyli z entuzjazmem i odśpiewali 1-szą Brygadę.

W dniu 27 ub. m. w sali domu ludowego w Zawierciu, czołowy kandydat listy nr. 1, wygłosił odczyt pod tytułem »Zagadnienia gospodarcze« Publiczność wypełniła salę po brzegi. Na żadnym wiecu, ani odczycie takiego zgromadzenia publiczności nie było. Odczyt trwał przeszło godzinę. Na sali panowała cisza. Publiczność z nadzwyczajną uwagą i w spokoju wysłuchała prelegenta.

Na odczycie byli obecni członkowie i sympatycy wszystkich stronnictw. Odczyt zakończył się burzą oklasków i okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego.

Na mieszkańcach Zawiercia, a zwłaszcza na [illegible] robotnicze głos poważnego cz[illegible]a bez demagogii wywarł bardzo dobre wrażenie. Nawet 100 procentowi endecy i chadecy twierdzili, że szkoda, że oni nie mają takich mądrych ludzi. O odczycie tym echa rozniosły się po całym powiecie zawierckim i częściowo olkuskim.

Echa znamiennych słów.

Co słychać na wsi?

Ze wszystkich gmin powiatów zawierckiego i będzińskiego nadchodzą do nas listy o niezwykłem wrażeniu, jakie wywołują zebrania włościan, na których delegaci zdają sprawozdania z pobytu swego w Warszawie.

Szybki rozwój stolicy wprowadził w podziw delegatów wsi, a kiedy liczne delegacje znalazły się na dziedzińcu Belwederu i na balkon pałacu wyszedł marszałek Piłsudski...

...Zadrżały serca, zalśniły łzy w oczach sędziwych gospodarzy i z głębi tych szczerych, szlachetnych dusz wyrwał się głos na cześć gospodarza państwa:

— Niech żyje marszałek Piłsudski!

I okrzyk ten rozszedł się, jak fala, po ziemiach polskich

Po powrocie ze stolicy, delegaci urządzają zebrania i powtarzają słowa Piłsudskiego:

...„nie, nie zawiedziecie się, głosujcie..."

Te słowa wyrzekł marszałek Piłsudski na pytanie, czy lud nie zawiedzie się, jeżeli będzie głosował na 1.

Lud wiejski głosować będzie na listę marszałka Piłsudskiego, na listę numer **jeden!**

Podajemy nazwiska delegatów Zagłębia, którzy byli u marszałka Piłsudskiego:

Powiat zawiercki:

Mańko Stanisław, m Zawiercie.
Peter Bolesław, m. Zawiercie.
Książek Andrzej, gm. Myszków.
Swierdza Tom., gm. Włodowice.
Możdżeń Marcin, gm. Mierzęcice.
Strączyński Jan, gm. Niegowa,
Rutkiewicz W., gm. Koziegłowy.
Kulak Jan, gm. Koziegłówki.
Rosikoń Marcin, gm. Poraj.
Będkowski A., gm. Pińczyce.
Zemła S., gm. Rudnik Wielki.
Marszałek T., gm. Mrzygłód.
Bugaiski Paweł, gm. Rokitno Szlacheckie.
Zdebich Karol, gm. Żarki.
Kwapisz Józef, gm. Kromołów.
Koruszewicz Fr., m. Siewierz.

Powiat będziński:

Dróżdż Franciszek, Grodziec.
Jaśko Jan, Łagisza.
Nowak Franciszek, Wojkowice - Kościelne.
Bławut Józef, Wygiełzów.
Lubasz Jan, Czarowice.

Jak należy głosować?

Przytaczamy przy niniejszem kilka ważnych przepisów ordynacji wyborczej, odnoszących się do głosowania.

Uprawniony do głosowania jest **każdy** wpisany do spisu wyborców danego obwodu. **Głosować** wolno **tylko** osobiście. **Wyborcy ułomni mogą się stawić przed komisją z osobą swego zaufania i posługiwać się nią. Głosowanie odbywa się publicznie.**

Karty do głosowania winny być **koloru białego. Odcienie koloru białego, gatunek papieru, umieszczenie w tekście kropki lub plamy, niedokładność druku, przeświecanie na drugą stronę kartki, jest bez znaczenia.** Numer listy kandydatów **może być wyrażony słowami lub cyframi, odbity mechanicznie lub wpisany. Koperty mają być opatrzone pieczęcią urzędową komisji okręgowej, innych kopert nie należy przyjmować.**

Każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości głosującego przed oddaniem głosu.

Przewodniczący za zgodą komisji może żądać legitymacji wyborcy. Legitymacją dla wyborcy może być paszport, dokument wojskowy, karta na broń, legitymacja kasy chorych, wyciąg z ksiąg stałej ludności itp. dowody, które komisja uzna za wystarczające.

Nieważne kartki do głosowania **są: karty do głosowania włożone do koperty urzędownie nieostemplowanej, lub też do koperty, oznaczonej znakiem odróżniającym. Koperty do głosowania puste, karty do głosowania, wypełnione niezgodnie z przepisem, tudzież karty koloru innego niż biały. Jeżeli jest w danej kopercie więcej niż jedna karta, a są to karty list różnych — koperta ta jest unieważniona. Jeżeli zaś jest w kopercie więcej kart tego samego numeru — liczy się za jeden głos. Nieważne są też karty do głosowania, nie opiewające na jedną z ważnie zgłoszonych okręgowych list kandydatów.**

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.

Rozplakatowano rozporządzenie wojewody kieleckiego p. W. Korsaka w sprawie zakazu sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych na terenie województwa kieleckiego od dnia 2 do 5 marca rb. i od dnia 10 do 12 marca rb.

Winni przekroczenia powyższego zakazu, o ile czyn nie podlega surowszemu ukaraniu, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 200 zł. lub aresztu do jednego miesiąca; w razie zaś powtórzenia się przekroczenia karze grzywny do 1.000 zł. lub aresztu do trzech miesięcy.

Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone jednocześnie; nadto będzie w stosunku do koncesjonariuszów zastosowane cofnięcie koncesji na sprzedaż detaliczną lub wyszynk napojów alkoholowych.

Należy zwrócić uwagę, iż rozporządzenie zabrania nietylko sprzedaży i podawania, lecz również spożywania napojów alkoholowych.

Zmiana 2 lokali wyborczych w Będzinie.

Lokal wyborczy 12 obwodu w Będzinie, znajdujący się dotychczas w domu nr. 12 przy ulicy Święto-jańskiej, jako nieodpowiedni, został przeniesiony naprzeciw dawnej siedziby, tj. do lokalu firmy »Hampel i Goldsobel« pod nr. 4 przy tejże ulicy. Z tych samych przyczyn lokal wyborczy 8 obwodu, mieszczący się w domu nr. 42 przy ulicy Małachowskiego został przeniesiony pod nr. 55 przy tejże ulicy, tj. do budynku ь »Piasta«.

Akcja kobiet demokratycznych

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Okręgowy komitet wyborczy kobiet polskich z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, pod przewodnictwem p. dr-owej Piwowarowej rozwinął energiczną akcję wyborczą na rzecz listy numer 1.

Powstały komitety lokalne w Sosnowcu pod przewodnictwem p. Wojtulewiczowej, w Będzinie pod przewodnictwem p. Marji Ocioszyńskiej, które w kontakcie z komitetem okręgowym kontynuują planowe pracę organizacyjne.

Przy komitetach lokalnych zostały zorganizowane sekcje agitacyjne i techniczne, które rozwinęły ruch kobiecy we wszystkich dzielnicach miejskich i stopniowo rozszerzają swoją działalność na teren wiejski.

Poza wzmiankowanemi już w prasie wiecami kobiet w Dąbrowie,

Yveline Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

185.

Chciał poskromnić tego złoczyńcę, zapierającego się swej zbrodni, mieć go pod ręką i spłatać go w razie jakiego wypadku pomyślnego.

Nadeszła właśnie chwila stanowcza.

Odkrycie Cecylji, zeznania członków rodziny Midoux, znalezienie karnetu, zwłaszcza opowiadanie Róży, utworzyły wiązankę nieocenionych okoliczności, o które należało wybadać więźnia,

Nie znał on zeznań żadnego ze świadków i nie wiedział wcale, co zaszło w ostatnich kilku dniach.

Potrzeba więc było, by opowiedział sam, a jeżeli opowiadanie jego okaże się zgodne ze szczegółami, podanemi przez świadków, w takim razie niewinność jego wykaże się stanowczo.

Rene znosił swój los ze stałością stoika. Ale uważał, że niewola jego trwa już zbyt długo i zaczynał się już niepokoić o rezultat sprawy.

Z początku miał nadzieję, że pomyłka sprawiedliwości trwać będzie krótko i że rzeczywisty winowajca zostanie odkryty. Tymczasem sześć dni już upłynęło od spełnienia zbrodni, a jednak jego tylko obwiniał o nią sędzia, o nim tylko rozprawiały dzienniki.

Nazwisko jego oddano na hańbę publiczną i zniewagi. On, doktór Duclos, którego życie upłynęło w pracy i poświęceniu, uchodził w oczach wszystkich za złoczyńcę ostatniego stopnia.

Na tę myśl Rene wstrząsał się z oburzenia i buntował się przeciwko losowi, który powalił go jednym ciosem i pchnął na drogę ciężkich robót, lub gilotyny.

Niezmierna boleść owładała nim, gdy pomyślał o rozpaczy swej matki.

Czyż nie lepiej byłoby wyznać całą prawdę sędziemu?

Ale wtedy obraz ukochanej Marceli stawał przed jego oczyma i doktór mówił sobie, że nie powinien zdradzić kobiety, która mu zaufała i cześć swoją złożyła w jego ręce.

Rachował dni i noce, godziny i minuty. Kiedyż nareszcie skończy się to więzienie? Dokądże będzie pozostawać odłączonym od świata żyjących.

Gdy w poniedziałek otworzono drzwi jego celi i dozorca oświadczył: »Sędzia śledczy wzywa pana, proszę iść za mną«, Rene odetchnął swobodniej.

Pan Noblecourt zaczął, swoim zwyczajem, od pytań niespodziewanych, nagłych, nie dając czasu do namysłu.

— No, miałeś pan czas do namysłu. Czy zdecydowałeś się pan nareszcie powiedzieć mi, coś robił we wtorek wieczorem, skoro zapierasz się spełnienia zbrodni?

— Nie mam nic do powiedzenia. Oświadczam, że jestem ofiarą pomyłki i utrzymywać to będę zawsze.

— Milczenie pańskie można tłómaczyć sobie podwójnie. Albo nie chcesz pan mówić dlatego, że nie możesz, że rzeczywiście zamordowałeś hrabinę de Villegente, lub też z powodu, iż nie chcesz odkryć tajemnicy, należącej i do osoby drugiej, w której towarzystwie byłeś owego wieczora.

— Być może.

— Zgadzam się chwilowo na to drugie przypuszczenie. Mówiono mi, że o godzinie jedenastej znajdowałeś się pan na drodze, wiodącej do Vitry, o sto metrów od wioski Moulin-Saquet. Czy to prawda?

— Prawda.

— Kogo pan tam spotkałeś?

— Kogo spotkałem?

— Tak, przyznaj się pan, jeżeli pragniesz wykazać swą niewinność. Czy podczas tego spaceru nie zgubiłeś pan jakiego przedmiotu?

— Zgubiłem karnecik.

— Ach! zawołał urzędnik zainteresowany. — Więc mamy początek wyznania. Mów pan, mów! Z kim przechadzałeś się pan wtedy?

— Nie mówiłem wcale, że miałem towarzysza.

— Albo towarzyszkę. — Wiem o wszystkiem. Miałem wizytę zeznanie panny Hauteclair.

— Panny Hautelair?

— Tak. Przyznała się ona, że była z panem owego wieczora.

— Jakto! hrabina Marcela złożyła takie zeznanie!

— Hrabina Marcela?... Nie, wytłomacz się pan jaśniej

— Nie mam nic do wytłomaczenia. Nic nie rozumiem.

— Napróżno pan udajesz. Powtarzam panu, iż wiem o wszystkiem. Z własnych ust panny Cecylji Hauteclair dowiedziałem się o tem. Przyznała się sama do tego błędu, byle tylko ocalić pana. Opowiedziała mi wszystkie szczegóły owej nocnej wycieczki i spotkania...

— Panna Cecylja Hauteclair?

— Tak, panna Cecylja Hauteclair.

Dopiero teraz spadła zasłona z oczu doktora Duclos. Zrozumiał odegraną w tej sprawie szlachetną rolę dziewczyny i zdumiał się wobec takiego poświęcenia.

c. d. n.

Sosnowcu, dzięki inicjatywie komitetu wyborczego zostało zorganizowane w Sosnowcu przedstawienie teatralne w wykonaniu artystów pod reżyserją p. Wacławskiego. Wystawiona sztuka p. t. »Tragedja Szczypiorny i Magdeburga«, zyskała ogólny aplauz mieszkańców Sosnowca, którzy w dniu 27 lutego rb. wypełnili wielką salę na Pogoni.

Wszystkie wiece kobiet cieszą się w Zagłębiu Dąbrowskiem wielką frekwencją i zyskują wielu zwolenników ideologji marszałka Piłsudskiego i listy numer 1.

Wielki wiec kobiet w Będzinie

urządzony staraniem lokalnego komitetu, w dniu 23 lutego br. na górze Zamkowej odbył się przy szczelnie wypełnionej sali. Wiec zagaiła i przewodniczyła p. Marja Ocioszyńska, podkreślając w zwięzłych słowach cele i zadania kobiet w obecnym przełomowym okresie przedwyborczym. Zaznajomiwszy zebrane panie z dotychczasowym stanem prac komitetu, p. Marja Ocioszyńska zwróciła się z apelem do kobiet o potrzebie czujnej pracy i zorganizowania masowej akcji uświadamiającej na rzecz listy Nr. 1.

Następnie przemówienie o ruchu kobiecym wygłosiła znana działaczka społeczna p. J. Berbecka z Dąbrowy, wywołując na słuchaczkach głębokie wrażenie. Referat polityczno gospodarczy o obecnej sytuacji wygłosił dr. Gosiewski z Zagórza, którego rzeczowe wywody na temat zasług rządów pomajowych dla kraju, spotkały się z ogólnym uznaniem zebranych.

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji, zaproponowanej przez p. M. Ocioszyńską oraz okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i listy numer 1.

Również i drugi wiec kobiet, odbyty w sobotę dnia 25 lutego br., w lokalu Strzelca, zgromadził przeszło 300 osób. Wiec zagaiła p. Ida Galińska, powołując do prezydjum pp. Barnikową M. i Andzaurolłową J.

Po zasadniczym referacie red. Pomiana o historji walki kobiety o równe prawa polityczne i społeczne, przemawiali p. Witczyńska i p. Barnik.

Wiec zakończono okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i listy numer 1.

W Czeladzi

23 lutego r. b., odbył się wiec kobiet z udziałem 200 osób. Po referatach d-ra Marczyńskiego i p. d-rowej Piwowarowej, zebrani entuzjastycznie wznosili okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i uchwalili głosować na listę numer 1.

W Prażkach,

w tym samym dniu odbyła się liczna konferencja kobiet, na której powzięto uchwałę współdziałania z B. B. W. z Rz. i głosowania na listę numer 1.

W Ząbkowicach,

w sali domu ludowego odbył się w dniu 29 lutego rb. wiec kobiet z udziałem kilkuset osób. Po referatach d-ra Piwowara i p. Piwowarowej z Dąbrowy, zebrani po okrzykach na cześć marszałka Piłsudskiego, przyrzekli poparcie liście numer 1.

Powodzenie akcji kobiet polskich dowodzi, że w sferach kobiecych zaszczytna dla kraju praca rządu marszałka Piłsudskiego, znalazła należyty oddźwięk. Kobiety w dniu 4 marca r. b. zadokumentują licznym udziałem przy urnach wyborczych, że godne są równouprawnienia. Wszystkie kobiety Zagłębia oddać powinny głosy tylko na listę Nr. 1.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 2 Piątek	Dziś: Heleny Jutro: Kunegundy Wschód słońca 6.29 Zachód „ 5.18

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Piątek 2 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Jak powstał Bałtyk".
17.05 Komunikat wydziału skarbowego woj. śl.
17.30 Wykład historji polski.
17.45 Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikat towarzystwa tatrzańskiego i sportowy.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „General Baden Powell, twórca skautingu".
19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu: „Dzieje muzyki".
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT., i policyjny.

Z Sosnowca.

Obchód imienin J. Piłsudskiego.

Na drugiem z kolei posiedzeniu sosnowieckiego komitetu obchodu imienin marszałka J. Piłsudskiego ustalono jako dzień obchodu niedzielę 18 marca b. r. Poprzedniego dnia t. j. w sobotę 17 marca wieczorem, z różnych punktów miasta wyruszą przed płytę Nieznanego Żołnierza oddziały przysposobienia wojskowego, organizacji sportowych i innych z orkiestrami na czele. Potem wyruszy z Sosnowca do Warszawy sztafeta z 6 ludzi, dla doręczenia marszałkowi w dniu imienin życzeń od mieszkańców Zagłębia. Następnie ustalono skład osobowy komitetu i poszczególnych sekcyj. Do komitetu weszli: jako przewodniczący p. starosta Olpiński jako wiceprzewodniczący p. inspektor Winiarski. Pozatem panowie: płk. Blok, prez. miasta Bień, inż. Gallot, nadkom. Kozielewski, sędzia Konic, dyr. Mazur, dr. Marczyński, komendant obwodu strzeleckiego Plebanek, dr. Rais, płk. Rarogiewicz, dr. Rzadkiewicz, prezes Strzałkowski i prof. Wyspiański. Do sekcji technicznej weszli: kapt. Nitecki; por. Jędrzejewski, kapt. Namysłowski, p. Kędzierski, Plebanek, komisarz Henszel, prof. Dobrowolski, p. Szenk i p. Fliski. Do sekcji programowej: Araszkiewicz, Rychter, Zbucki, Wyspiański, Drwowski, kapt. Kaputa, p. Kędzierski, dr. Rais i p. Almstaedt. Do sekcji propagandowej: dr. Marczyński, red. Monsiorski, red. Renik, dyr. Mazur, kier. Barański, kier. Gębicki. Do sekcji skarbowej: por. Mielicki, p. Szpineter, p. Strzałkowski, p. Abrakański, p. Margosz, p. Topa, p. Hauke i Chrząstowski.

Najbliższe zebranie członków komitetu i poszczególnych sekcyj odbędzie się w dniu 5 marca, t. j. w poniedziałek w sali magistratu o g. 7 wieczorem. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

(s) Z działalności komisji nauczania powszechnego. Komisja powszechnego nauczania przy wydziale szkolnym magistratu m. Sosnowca w czasie od 1-go grudnia do 1 go marca bież. roku szkolnego odbyła 4 posiedzenia na których rozpatrywano sprawy rodziców dzieci opuszczających lekcje bez usprawiedliwionych przyczyn. Rozpatrzono 182 sprawy z publicznych szkół powszechnych. W wymienionych sprawach zapadły następujące wyroki: na karę grzywny od 1 zł. do 10 zł. na ogólną sumę zł. 808 z zamianą w razie nieuiszczenia grzywny na karę aresztu od 1 do 3 dni 130 osób; na karę aresztu po 2 dni 8 osób; zwolniono od odpowiedzialności karnej udzielając nagany 14 osób; polecono złożyć podanie do rady szkolnej miejskiej o zwolnienie od obowiązku szkolnego 2 osobom; odroczono 15 spraw; umorzono 6 spraw; polecono złożyć świadectwa lekarskie 7 osobom.

(s) Wezwanie. Zarząd koła miejskiego i kół dzielnicowych partji pracy w Sosnowcu wzywa wszystkich swych członków na ostatnie zebranie informacyjne przedwyborcze, które odbędzie się w dniu 2 marca 1928 r. o godz. 17-ej w sali ziednoczenia zawod. polskiego na Pogoni ul. Marjacka 1.

Ze względu na ważność spraw, obowiązkiem każdego obywatela na zebranie swego stronnictwa jest przybyć i wziąć czynny udział w akcji wyborczej.

(s) Baczność, kolejarze Zagłębia Dąbrowskiego! Dnia 3 go marca t. j. w sobotę, o godzinie 7-ej wiecz., kolejarze krakowscy, urządzają w Szczakowej, wielki wiec przedwyborczy dla kolejarzy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Wszyscy kolejarze stojący na ideologji marszałka Piłsudskiego oraz sympatycy proszeni są o obowiązkowe wzięcie udziału w tym wiecu.

(s) Uciekinierzy. W dniu 28. 2 b. r. zbiegli z domu swych rodziców w niewiadomym kierunku i dotąd nie powrócili: Bronisław Seweryn lat 14 zam. przy ul. Matejki Nr. 8 i Mieczysław Zieliński lat 14 zam. ul. Piotrkowską Nr. 10. Ostatni zabrał ojcu 20 złotych.

(s) Kradzież bielizny. Dnia 1. 3. b. r. Rajzla Fajman zameldowała w podkom. p. p. w Sielcu, że w nocy z dnia 29. 2. na 1. 3. b. r. nieznana jej praczka, która prała bieliznę, skradła jej płaszcz damski, sukienkę oraz torebkę, wartości ogólnej 300 zł.

Z Będzina.

(b) Harcerki w Grodźcu. Staraniem szkolnej drużyny harcerskiej żeńskiej im. Marji Konopnickiej w Grodźcu, została urządzona w sali szkoły powszechnej Nr. 1, wystawa robótek ręcznych.

Wystawa czynna będzie do dnia 5 marca włącznie. Wejście za opłatą dla dorosłych 20 gr., dla dzieci i młodzieży szkolnej 10 groszy.

W nadchodzącą niedzielę z powodu przypadających wyborów do sejmu, wystawa będzie nieczynna.

(b) Strajk krawców w Będzinie. W dniu 29 b. m. zastrajkowali w Będzinie pracownicy krawieccy, żądając przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy, uznania związku przez majstrów krawieckich, zniesienie akordów, przyjmowania i zwalniania pracowników za zgodą związku i podwyższenia płac o 40 proc. Strajkuje wogóle około 100 pracowników.

Jak się dowiadujemy, lada chwila ma się rozpocząć strajk w pracowniach damskich.

(b) Echa wypadku. W czerwcu ubiegłego roku pisaliśmy o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w domu Nr. 46 przy ul. Kołłątaja w Będzinie. Otóż w dniu 1 czerwca podczas popisywania się na podwórku domokrążnych kuglarzy oberwał się balkon, na którym podówczas znajdowali się lokatorzy: Józef Rasiński, Sabina Antczak i Hersz Frejd. Ofiary nieszczęśliwego wypadku

Głosując na listę Nr. 1 bezpart. bloku współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego, utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzplitej.

odniosły większe lub mniejsze obrażenia ciała.

Onegdaj sprawa ta była rozpatrywana w sądzie. Oskarżony właściciela Szymon Berkman i M. Lichtenfeld z powodu usprawiedliwienia się zostali uniewinnieni.

Z Dąbrowy.

(d) Ze sportu. Onegdaj w sali magistratu w Dąbrowie, odbyło się pierwsze posiedzenie członków zarządu nowoutworzonego związku okręgowego piłki nożnej na województwo kieleckie.

Na zebraniu szeroko omawiano sprawę statutu związkowego, do którego wniesiono kilka poprawek. W celu ostatecznego opracowania statutu powołano specjalną komisję.

Następnie po krótkiej dyskusji uchwalono utworzyć klub A, do którego zaliczono następujące stowarzyszenia piłki nożnej: «Sosnowiec», «Victoria»-Sosnowiec, Makabi - Sosnowiec, «Swit» - Sosnowiec, «Zagłebie» - Dabrowa, «Farmacja»-Będzin i Warta - Częstochowa. Klub B. posiadać będzie 16 tow. sportowych. Prezesem związku okręgowego wybrano p. inż. Blaya, wiceprezesami dr. Jentysa i dr. Molickiego, skarbnikiem został p. Bednarski, sekretarzem p. Bluszcz, a kapitanem sport. p. Lwowski z Sosnowca.

Z Zawiercia.

(z) Sprawozdanie z walnego zgromadzenia zw. rezerwistów. W dniu 28 lutego br. w Zawierciu odbyło się walne zgromadzenie członków zw. rezerwistów i byłych wojskowych, na którem zapadła następująca rezolucja: «Zgromadzeni na zebraniu walnego zgromadzenia rezerwistów i b. wojskowych, dnia 28 lutego 1928 r. w Zawierciu w lokalu Nowo-Fabr. 7, zorganizowani w stowarzyszeniu rezerwistów i b. wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej rozumieją, że jedynie pod przewodnictwem nieugiętego i niezwyciężonego bojownika o wolność Polski marszałka Józefa Piłsudskiego, Polska dojdzie do należytego rozkwitu mocarstwowego i gospodarczego, a co za tem idzie — do dobrobytu szerokich mas pracujących, zgłaszają swój akces przystąpienia do bezpartyjnego bloku współpracy z rządem i postanawiają głosować do ciał parlamentarnych na listę nr. 1. Zgromadzeni wzywają zarząd powiatowy zw. rezerwistów do wydania odezwy pod adresem wszystkich rezerwistów, nawołującą do skupienia swych sił w celu poparcia sprawiedliwych rządów marszałka Piłsudskiego.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Prawo pięści. — Aby nie płacić. — Fałszywe oskarżenie.

34-letni Stefan Sliwa, mieszkaniec Józefowa, gminy Zagórze, budując w sierpniu ub. r. dom bezpośrednio przy posesji Andrzeja Derwisza, przeprowadził budowę tak niefortunnie, że aby postawić ścianę, przylegającą do domu Derwisza, musiał upiłować mu kawałek dachu. Niewiele się zastanawiając, uczynił to bez wiedzy i zezwolenia Derwisza, ten zaś, zgorszony samowolą sąsiada, wszedł na dach, nie dopuszczając do dalszej budowy. Wówczas zdecydowany na wszystko Sliwa, uderzył trzykrotnie Derwisza w głowę żelazną sztabą i zrzucił go z dachu. Ciężko rannego Derwisza odwieziono do szpitala, gdzie przebył blisko dwa miesiące. Skutkiem doznanych obrażeń Derwisz ma obecnie przytępiony słuch i wzrok.

W dniu wczorajszym Sliwa stanął przed sądem, by odpowiadać za swe czyny, a po skazaniu go na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, przekonał się zapewne, iż prawa pięści w Polsce stosować nie wolno.

Feliks Kaim, lat 44, mieszkaniec Lublina, w maju ub. r. ukrył z pod sekwestru autobus, należący do firmy komunikacji autobusowej, zasekwestrowany jako zabezpieczenie na pokrycie należności firmom «Esper», «Sair» i Solomonowi Zmigrodowi, do wysokości 30.000 złotych. Sąd skazał Kaima na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Za analogiczne przestępstwo odpowiadał 55 letni Szymon Weksler z Dąbrowy Górniczej, który sprzedał zasekwestrowane za podatki przez urząd skarbowy 29 worków mąki, 33 worki soli i wagę dziesietną, łącznej wartości 1440 złotych, które oddane były mu pod dozór. Weksler skazany został na dwa tygodnie więzienia.

27-letni Leon Tutak, lakator właścicielki domu przy ulicy Kononickiej 15, w Sosnowcu, Marji Kozioł, będąc z nią w nieporozumieniach, z zemsty oskarżył ją fałszywie w komisarjacie policji o kradzież czterech koszul z zamkniętego strychu, do którego rzekomo tylko Kozioł miała dostęp. W przeprowadzonem śledztwie oskarżony Tutak, przyznał się do złożenia fałszywego zameldowania. Sąd wydał wyrok skazujący Tutaka na dwa tygodnie więzienia.

Sezonowa miłość.

Nowy warjat starej powieści.

Wczoraj po południu z okna 2 piętra jednego z domów po stronie parzystej przy ul. Poznańskiej w Warszawie rozległy się rozpaczliwe wołania kobiety o pomoc.

Gdy zaalarmowany policja pospieszył do mieszkania, skąd krzyki dochodziły, drzwi zastał zamknięte. Kiedy po długiem dobijaniu się wreszcie otworzył drzwi jakiś mężczyzna, policjant ujrzał w głębi mieszkania na kanapie leżącą młodą kobietę, która wydawała słabe jęki. Była to, jak się potem okazało, doktorowa X.

Przed niespełna pół rokiem, w czasie pobytu w Gdyni, pani X. zawarła sezonową znajomość z panem Y., z którym wkrótce wyjechała naprzód do Zakopanego, potem do Krynicy, Szczawnicy itd. Zdradzony mąż poszukiwał żony bezskutecznie i w końcu zdesperowany powrócił sam do Warszawy.

Onegdaj dr. X. dowiedział się, że żona jego przybyła wraz z kochankiem do stolicy i zamieszkała z nim w jednym z domów przy ul. Poznańskiej. Dr. X. postanowił rozmówić się z nią. Wyśledziwszy miejsce jej zamieszkania, wczoraj po południu w czasie nieobecności rywala, lekarz zapukał do drzwi. Otworzyła mu je żona.

Dr. X. namawiał żonę do powrotu do domu, gdy ta jednak opierała się, schwycił ją za gardło i zaczął dusić. Pani X. zdołała w pewnym momencie wyrwać się mężowi i podbiec do okna. Otworzywszy je zaczęła wzywać pomocy.

Małżonek jednak znów ją pochwycił i wypuścił ze swych rąk dopiero wtedy, gdy już była nawpół przytomna.

D-ra X. początkowo zatrzymano, po przesłuchaniu jednak został zwolniony. Panią X. umieszczono na kuracji w jednej z prywatnych lecznic w Al. Jerozolimskich.

Krwawa batalja.

Trzech ciężko poranionych jednym nożem.

W ubiegły wtorek o godz. 5-ej po południu na ulicy Hubertowskiej w Częstochowie rozegrała się krwawa scena. — Oto pomiędzy Józefem Pułanikiem (św. Barbary 42) i Kazimierzem Pułanikiem (Kawodrza Górna) z jednej strony, a Stanisławem Kostką (Zawiercie Wenecka 10) ze strony przeciwnej wynikła sprzeczka, a następnie bójka na tle osobistych nieporozumień. Pułanikowie tłukli Kostkę, a ten Pułaników, aż wreszcie Kostka w zapale walki wyciągnął nóż i dźgnął Kazimierza Pułanika w łopatkę, zadając mu lekką ranę. Walczący zjednoczonemi siłami Pułanikowie wydarli nóż Kostce i poczęli go kłuć po głowie. Wogóle nóż wydzierany był z rąk do rąk i raz po raz zagłębiał się w żywe ciało przeciwnika, krew tryskała obficie.

W rezultacie Kostka doznał kilku b. ciężkich ran głowy, Józef Pułanik również odniósł poważne rany, tak, iż obydwuch przewieziono do szpitala na kurację, gdzie jako aresztowani, spoczywają pod strażą. Trzeci uczestnik krwawej batalji, Kazimierz Pułanik, został aresztowany i przesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

Cela więzienna.

2.

Posiada ona ośm czy sześć stóp długości, a cztery szerokości, i maleńkie okienko, przez które zaledwie przedziera się niepewne światło ponurnego dnia.

W izbie, gdzie przebywam, znajduje się deska, przytwierdzona do muru, która, podniesiona, odgrywa rolę stołu, — przy niej stołek, również przymocowany do podłogi, kubek i miska.

We drzwiach, opatrzonych potężnemi ryglami, widnieje maleńkie okienko, ciągle otwarte, ażeby dozorca o każdej porze dnia i nocy mógł śledzić więźnia, którego rozkazano mu pilnować.

Przed wprowadzeniem mnie do więzienia, musiałem się poddać ścisłej rewizji, przy której ogołocono mnie ze wszystkiego, co tylko miałem przy sobie.

Wszelako na mą prośbę, zgodzono się pozostawić mi papier, pióro i kałamarz.

Jest to raczej zasadzka ze strony władzy sądowej, aniżeli pobłażanie. Spodziewają się, że więzień, upadły na duchu, w pierwszych chwilach mimo woli skreśli jakie wyznanie.

Kwadrans już przebywałem w celi, gdy usłyszałem szmer o kilka kroków odemnie.

Przestraszony, szybko powstałem z miejsca.

Dotychczas sądziłem, że sam tu jestem... Z dziwnym wstrętem spostrzegłem, że miałem towarzysza.

Nędznika! złodziej! mordercę!

Towarzysz ten zauważył wrażenie, jakie widok jego sprawił na mnie i wzruszył tylko ramionami.

— Do kata! — rzekł — pocóż takie niezadowolenie... trzeba ci wiedzieć... że tu... wszyscy są sobie równi wobec prawa i, że pomimo twych wyglansowanych butów i cienkiej bielizny, te same przejdziesz koleje, co i inni.

— Dlaczego jednak umieszczono mię w tej celi?... — zapytałem porywczo.

— Według zwyczaju... Widocznie na samym wstępie ciężko zawiniłeś; obawiają się, ażebyś przez samobójstwo nie wymknął się im z rąk.

Zaczął się śmiać, a ja zadrżałem. Człowiek podobnie przemawiający musiał być jedną z tych nikczemnych istot, które zbrodnia zaciągnęła na zawsze w swe szeregi.

Czoło wklęśnięte, twarz płaska, oczy o cynicznem spojrzeniu, ocienione płowemi brwiami, wszystko znamionowało w nim najohydniejsze i najokropniejsze instynkta... Nazywał się Tibard, Doznawałem niewymownej odrazy na myśl, iż oddycham z nim jednem i tem samem powietrzem... on zaś widocznie nie mógł się mylić co do wrażenia, jakie na mnie wywarł.

Zauważyłem w jego oku błyskawicę wściekłego gniewu i mimowoli zadałem sobie pytanie, z nieopisanym przestrachem, jak długo przeznaczono mi przebywać w podobnem towarzystwie?

Szczęściem, wkrótce wydarzyła się okoliczność, która usunęła me obawy. Klucz zgrzytnął w zamku drzwi, wiodących do celi, i strażnik wymówił moje nazwisko.

Wezwanie to zbudziło w mej głowie myśl prawdziwie szaloną, — zdawało mi się, że przysyłają po mnie, ażeby wrócić mi wolność.

Była to myśl nieprawdopodobna, nierozsądna, niemożebna, a jednak uchwyciłem się jej rozpaczliwie!..!

Lecz natychmiast kilka słów mego ohydnego towarzysza, przywołało mnie do rzeczywistości.

W chwili, gdy otwierano drzwi, zbliżył się do mnie.

— Jesteś względem mnie niegrzecznym, — szepnął szybko, — lecz pomimo to, osoba twa obchodzi mnie... chcę ci dać dobrą radę.

— Wiesz więc, poco mnie wołają?

— To głupstwo!

— Dokąd mnie zaprowadzą?

— Na małe posiedzenie u prokuratora!... jeżeli mi wierzysz, radzę ci, byś milczał jak karp!

Ja zaś przeciwnie postanowiłem, mówić tylko prawdę.

— Doprawdy nic, tylko prawdę? — dodał, przymrużając oczy.

— Bezwątpienia.

Towarzysz mój nic nie odpowiedział... lecz zauważyłem, iż spoglądał na mnie z wielkiem politowaniem.

Zresztą nie zwracałem na niego zbyt wiecikiej uwagi... strażnik założył mi na prawą dłoń łańcuszek, znany w języku policyjnym pod nazwą uprzęży, i rozkazał mi wyjść z celi. Poszedłem za nim.

W drodze począłem zastanawiać się na położeniem. Miałem stanąć przed sędzią śledczym, lub zastępcą naczelnego prokuratora; może los mój zależał od tego pierwszego badania.

Co czynić, jaką przybrać postawę... Czy wyznać wszystko, czy też zachować bezwględne milczenie, według rady mego towarzysza?...

c. d. n.

Wykrycie bandy młodocianych przestępców.

Kradzieże i włamania — Pijaństwo i orgje w opuszczonej stodole.

Dzieci pozostawione bez opieki i rzucone na pastwę zgubnych wpływów ulicy wkrótkim czasie staczają się na dno demoralizacji. — Stanowią one szereg przyszłych przestępców. Fakt wykrycia w Inowrocławiu szajki młodocianych przestępców jest jeszcze jednym dowodem jak palącą jest sprawa intensywniejszej niż dotychczas opieki nad młodzieżą i jak bardzo potrzebną jest w tej dziedzinie współpraca instytucyj państwowych i społeczeństwa.

Od pewnego czasu w Inowrocławiu coraz częściej zdarzały się kradzieże i włamania. Przez długi czas nie można było wykryć sprawców tych przestępstw, ponieważ dokonywane były z niesłychanym sprytem. Istniało przypuszczenie, że na terenie Inowrocławia grasuje banda wykwalifikowanych w swym fachu włamywaczy.

Policja postanowiła wreszcie zlikwidować za wszelką cenę nieuchwytną bandę a dochodzenia jej prowadzone cierpliwie przez dłuższy czas dały sensacyjne rezultaty. Okazało się, że włamywaczami są młodzieńcy z Inowrocławia, którzy porzucili dom rodziców. — Utworzyli oni szajkę, której siedziba znajdowała się w opuszczonej stodole, należącej do majątku Nawęci. W tej to stodole młodociani przestępcy dzielili się łupami i urządzali pijatyki i orgje.

Obława policyjna naprowadziła wreszcie na ich ślad. Aresztowano wszystkich. Do szajki należało 5-ciu młodzieńców: Kazimierz Chęsiak i Alfons Władzik, mający zaledwie po 15 lat, Kazimierz Draeger, Jan Lewandowski po 19 lat i 22-letni Erich Stanczewski. Złodziejskiej szajce udowodniono cały szereg kradzieży i włamań.

Stwierdzono również, że szajka dokonała znacznej kradzieży u G. Draegera, który jest ojcem jednego z przestępców. Banda posiadała specjalną taktykę okradania i każda wyprawa była uprzednio dokładnie uplanowana. Przed dokonaniem przestępstwa złodzieje poprzebierani za żebraków przeprowadzali dokładne wywiady.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1.3.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.49—43.48½
Paryż 35.09
Wiedeń 125.62
Praga 26.41½
Włochy 47.21
Szwajcarja 171.67
Holandja 358.80
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 69.00—68.75

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 1.3.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 149.00—149.50
Bank spół. zarobk. 90.00
Spiess 160.00.
Siła i Światło 118.00
Cukier 79.50—80.00
Firlej 83.00—84.00
Węgiel 97.25—98.00
Cegielski 44.00
Lilpop 42.75
Modrzejów 47.25—47.00
Ostrowiecki 85.25—85.50
Starachowice 66.00—67.75
Zieleniewski 189.00
Zawiercie 32.50—32.75
Spirytus 59.50

Tendencja mocniejsza.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Kasę ogniotrwałą sprzedam. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia"

Do sprzedania biureczka dębowe, łóżka, stoliczek, z szachownicami, stoły, kredensy kuchenne w zakładzie stolarskim Piotra Parlickiego. Sosnowiec, ul. Konstantynowska 11.

Dom murowany 3 piętrowy, ogród, plac pod budowę do sprzedania. Pruszków pod Warszawą, ul. Trzeciego Maja 34. Wiadomość tamże Sporny, (lub Sosnowiec Teatralna 3 Sporny.

Meble różne, biurka, otomany mokietowe dywanikowe w różnych kolorach na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak.

Matrymonjalne.

Chcę dopłynąć do przystani lecz z młodym, przystojnym chłopcem na stanowisku. Młoda, przystojna panna na dobrej posadzie. Zgłoszenia możliwie z fotografją do adm. „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod „Szczęśliwa gwiazda".

Różne.

Projekt na budowę domu mieszkalnego dla współpracowników firmy C. Przytulski w Sosnowcu przy ul. Mazowieckiej (pierwszy drapacz nieba) jest do obejrzenia w wystawie tejże firmy przy ul. 3-go Maja 15 w Sosnowcu.

Przybłąkał się pies doberman obcięte uszy Odebrać można ul. Dębowa 66 E. Bródka za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Kleiner Jakób Dawid rocznik 1901 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Druk „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94